





**Białe mrówki kolonizują stolicę Francji.**

8-metrowe, zupełnie zdrowe drzewo, zaczyna marnieć.

Od jakiegoś czasu zauważono w ogrodzie muzeum, że

Akademja nauk nie zna dotychczas żadnego środka, któryby mógł być skutecznie stosowany do tępienia tych strasznych wrogów ludzkości.

Podług krążącej w tamtych czasach legendy, przyjaciele Cromwella wywieźli trumnę jego z miejsca, gdzie był pochowany i ukryli ją pod posiadzką „Drayton house”. Tajemnica ta nie została nigdy wyjaśniona i z tego powodu zburzenie starego pałacu dałoby może niejedno ciekawe odkrycie. Na pierwszym piętrze mieszkał przez czas jakiś Napoleon, jak-ko gość pana „Drayton house”.

Swego czasu krążyły pogłoski, że zmarły magnat przez aczył ten pałac na pomieszczenie poselstwa paryskiego niepodległej Polski. Pogłoska ta znalazła obecnie ostateczne zaprzeczenie.

Banda Ku Klux Klanu w Stanach Zjednoczonych spaliła już szereg polskich kościołów.

Widocznie zaszło coś w Rosji. Coś poważnego, jeżeli zmusiło angielską dyplomację do wyrzeczenia się swych tradycji i pchnęło ją na drogę niezwyklej ustępliwości.

Nie należy zapominać, że energia nadzwyczajnego komisariatu

do walki z droższymi sprawami, iż zwykła cen całego szeregu artykułów została zahamowana, w niektórych zaś innych artykułach ceny obniżone, dzięki temu właśnie, że p. Hartleb znakomicie ograniczył „sferom zainteresowanym” możliwość wywozu. Życzyłoby należało, by tendencje polityki nadzwyczajnego komisarza zostały nadal utrzymane; zdajemy sobie jednak sprawę, że kiedy, jak kiedy, ale teraz właśnie, życzenia nasze pozostaną tylko życzeniami. Wszakże nie dlatego wywracano rząd gen. Sikorskiego, by... i nadal nic nie było wolno wywozić.

**nowego min. spraw wojskowych, gen. Osińskiego**

„Zolnierz! Powołany do obęcia kiero-  
wnictwa min. spraw wojskowych wy-  
zwał was do dalszej wytrwałej pracy.  
Bogata i historyczna spuścizna zostawił  
po sobie jako min. spraw wojskowych  
gen. Kazimierz Sosnkowski. Wojsko na-  
sze stało się godne swego narodu i jego  
chwały i dumy, a przedmiotem podziwu  
na terenie międzynarodowym. Pochwal-  
ne uznanie największego wodza zwy-  
cięzcy wojny światowej marszałka Fo-  
cha było tego dowodem. Stwierdzając te-  
go świetność, nie wolno nam w imię na-  
większego dobra narodowego nie uронić  
z tego, co już zostało dokonane, a prze-  
tępnie, nam wytyczyć wszystkie siły i  
moc, skupić energię i wolę, aby dążyć  
dalej do doskonałości. Wszelka praca  
polega na jej [ojalnem i sumiennym wy-

konatni. Wojsko żywiłaś must, ponadto niezmąconą jedność i wspólność hasel, wypisanych na naszych chorągwiach i sztandarach o wierneli i niezachwianej służbie narodowi. Do takiej więc pracy wzywam was, żołnierze, bowiem skarbem nieoszacowanym jest wojsko Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ramie obronne całego narodu i państwa, zabezpieczenie wolności ludu i potęgł. Ufam, iż nie poskapiacie swego żołnierskiego trudu, jak nieskapiliście krwi swej na polach chwały. Wierze w wasz solidarny wysiłek codzienny od najniższych stopniem do najwyższych, waszą żywą karną współpracę, albowiem tylko wówczas spełnicie swój obowiązek względem ojczyzny, gdy owiani w jedną wspólną ideą nosić w sercach i myśli będziecie tę wskazania, co widły naszych narodu, waszych bohaterów z latami zwycięstw i chwały".

**Może ją to przy najbliższych wyborach drogo kosztować**

Odezwą rozpoczyna się stwierdzeniem, że w życiu państwowem Polski nastąpił zasadniczy i stanowiący przełom. Długotrwała walka o zasadę, że Polska powinna rzadzić większość narodowa polska doprowadziła do zwycięstwa. Obecnie nastąpi okres wytyżonej i oillarnej pracy nad tem, aby rządy były trwałe, budzące szacunek i zaufanie społeczeństwa.

Odezwa nawołuje w dalszym  
członków i zwolenników Z. L. N.  
czym stwierdzili miłość o  
wypełniając swe obowiązki wob  
stwa, płacąc sumiennie podatki  
jąc ofiarność na cele organ  
Z. L. N.

Równocześnie „Gazeta Warszawy” publikuje pierwszą w tym rodzaju książkę. Wśród ofiarodawców gromadzi tymczasem tylko szereg polityków i senatorów, oraz działaczy politycznych.

synowa i wnuk giną w sowieckiej Rosji  
z głodu, a wdowa po nim zgineła już  
trzy lata temu z głodu i nędzy.

przy życiu jako jedyny potomek Dostojewskiego, pozostał Andrzej, który z matką swą zamieszkuje w Krymie w Symferopolu.

List, który otrzymali mieszkańcy w Szwajcarii krewi flustrule straszne warunki, w jakich nie potrafią przetrwać.

Za nią poszedł do grobu. Jedyńy syn  
jej, Teodor, pozostawiając żonę i dwó-  
dzieci, Teodora i Andrzeja. Teodor  
zmarł w zeszłym roku na silne zapale-  
nie mózgu, z którym wyleczony or-  
ganizm nie był w stanie walczyć.

Mały Andrzej  
cierpi na gruźlicę  
i przeważnie leży w łóżku, gdy zaś  
czuje się lepiej, nie może krzesać ze  
słońca i powlurza, gdyż  
nie posiada ani odzieży, ani obuwia.

Wiadomo, że uczniowie wielu szkół londyńskich opiekują się licznymi wsiami na terenach francuskich, zniszczonych przez wojnę.

1. B. Say Chaptal lapon de Sully, 1 w  
Ecole normale w Autnil.

Zostali oni uroczystie przypieczętowani i złożeni kwiaty u stóp Arc de Triumfu. Wiedzieli także Wersal, poczem walczyli na tereny zniszczone i oblekali dawny front koalicysto-niemiecki.

Następnie władze węgierskie wzięły pod uwagę ich sumy i, przywrócić im się w po-  
stycznie prz ludność, ud  
wrotna drog

## Sensacyjna deklaracja Uwardta.

LONDYN, 4 czerwca. (AW). Prasa londyńska publikuje sensacyjną deklarację znanego przemysłowca angielskiego, Urquardta, w sprawie stosunków angielsko - sowieckich.

cyduje się iacić wszystkich długów  
przedwojennych, zaciągniętych przez  
Rosję carską Anglii. Urquardt oświad-  
cza, że  
przemysł niemiecki byłby bardzo za-  
wolony, gdy znalazł się ważny i  
stateczny pod do zbrojnej inter-  
wencji w Rosji seckiej ze strony  
Powyższe świadczenia  
wywołały wkrótce polityczny  
rozumiała, zymia sen  
maitsze komarze.

TYFLIS, 4 czerwca. (Pat). Przed kil-  
ku dniami rozstrzelano tutaj 15 wybit-

nych działaczy  
kuje wyrobie  
niedawno s.  
sowieckie a s



B. P.

# Wiktor Goldman

przemysławiec

zasnął w Bogu dnia 4 czerwca 1923 r., przeżywszy lat 69. Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi we wtorek, dnia 5 czerwca, o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Zielonej Nr. 3, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, córka, synowa, zięć i rodzina.

## Codzienne sprawy Łodzi.

### GO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

4

Dziś: Franciszka.  
Jutro: Bonifacego.

Wschód s. o g. 4.19  
Zachód s. o g. 8.49  
Wschód ks. 12.57 w.  
Zachód ks. 10.12 r.  
Długość dnia 16.60  
Przybyło dnia 9.16

**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

**Czytelnia „Tow. Przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

### Dzisiejsze widowiska.

**Teatr Miejski**: „R. H. Inżynier”.

**Teatr „Qui-Pro-Quo”**: „Scali”: Program Nr. 4 „Szukajcie prezidenta”.

**Corso**: Magiczny kryształ.

**Gród „Scala”**: Kabaret.

**Lasino**: „Bądź moją żoną”.

**Una**: „Gdy w sercach wre burza”.

**Leon**: „Ochłani pokuty”.

**and-Kino**: „Jego kana-ryjska moc”.

**Wości**: „W szponach carskich siepaczy”.

**Mzeum Nauki i Sztuki**: Wystawa F. Łubieńskiego.

### Z chwili.

Aż zainicjatywował 44 znalazło rozwiązanie. Liczba ta oznacza przewagę głosów, które uzyskał rząd chłeno-Plastowski. 50 mil. uzyskał rząd chłeno-Plastowski. 50 mil. uzyskał rząd chłeno-Plastowski.

Wielka talizman, nad którą głośno się wieszczono, nad którą głośno się wieszczono, nad którą głośno się wieszczono.

Sześciu nowoklasyfikowanych ministrów gło-sowało na siebie samych i zupełnie słusznie!

Człowiek powinien zawsze tylko na siebie samego liczyć! Nawet licząc głosy.

Stronnictwo „Piasta” postanowiło wykluczyć ze swego grona redaktora Jampolskiego ze Lwowa, za... „wymyślenie się z pod solidarności partyjnej” (dosłownie!)

„Wymyślenie” polegało na tym, że red. Jampolski w swoim „Kurjerze Lwowskim” ogłosił rewelację, dotyczące zło-dziejstwa posła Bryla.

W myśl i ideologii świnopiastów, red. Jampolski powinien był również kraść, a nie pletnować zło-dziejstwa.

Wtedy byłby solidarny, ale tylko ze swoimi „diebkami”, nie zaś z sumieniem dziennikarza.

Ale red. Jampolski w naiwności swej wołał odwrotną tezę...

Badyl.

### Kredyty gospodarcze P. K. O.

Komitet dyrekcyjny P. K. O. na posiedzeniu w dn. 30 z. m. przyznał dalsze kredyty na cele gospodarcze, w sumie 12,930 mil. mk. Ogólna suma wynosiła 17,335 mil. mk., z czego zostało uwzględnione 74 proc.

Z udzielonych kredytów przypadło na rolnictwo—4,875 mil. mk., na samorządy—2,470 mil. mk., na przemysł mineralny—215 mil. mk., spożywczy—1390 mk., budowlany—30 mil. mk., drzewny—150 mil. mk., metalowy—700 mil. mk., papierniczy—650 mil. mk., maszynowy—75 mil. mk., na cele oświatowe i kulturalne—1005 mil. mk., różne—1005 mil. mk.

### Z oświaty pozaszkolnej.

Wydział magistratu oświaty i kultury przy do-prze-pię m. Łodzi przystąpił do prac nad prowadzeniem statystyki z-ów dla dorosłych.

### Budowa gmachów szkolnych.

Budowy gmachów szkolnych postępują bardzo szybko naprzód. Wzrost przyspieszył ul. Nowo-Targowa, przed którą wykończony jeszcze ku szkolnym przedmiotom przyszłego ro-ku.

### O burwie znów podrożeje...

Jak się dowiadujemy, szewcy 1 i 2 i 3-ej kategorii wystawia żądania podwyżki w wysokości 35 proc.

### Wypadki.

Nagły zgon. Józef Polosz, zam. na Kozinach, przy pracy na stacji kaliskiej zmarł nagle, rażony apopleksją. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. (Pap).

Pobicie na ulicy. W dniu wczorajszym na przechodzącą ulicą Wólczańską u zbiegu Zielonej Mordkę Kalmanowicza (Zakątna 35) rażącej niejakim Kazimierz Pachulski (Piotrkowska 191) i ciężkimi ranami ręką go pobili po głowie. Na krzyk rapadnego nadbiegli posterunkowi Maichrzak, ale i na tego awanturniczego Pachulski rzucił się z pięściami, usiłując go bić. Z trudem P. obezwładniono i osadzono w areszcie. Zajście powstało na tle porachunków osobistych. (Pap).

Po pijanemu. W domu przy ul. Wawelskiej Nr. 3 zamieszkuje Stanisław i Józef Owczarzewie, brat i siostra, którzy onegdaj, podpiwszy sobie zdrowo, wywołali przed domem awanturę. Kiedy nadszedł wezwany policjant, dobrane rodzeństwo rzuciło się nań i usiłować go bić, podarło na nim mundur. Awanturnicza para policjant jednakże przy pomocy publiczności odprowadził do komisariatu. Tam jednak Owczarzewie w dalszym ciągu awanturowali się, przyczem p. Bronisława rzuciła się z pięściami na przodownika policji, Michalskiego. Awanturników aresztowano, oddając sprawę sędziemu śledczemu.

### Chjena i N. P. R. nie porozumiały się.

W czwartek i w sobotę ubiegłego tygodnia odbyły się konferencje menerów chi-jen-y z menerami N. P. R. w sprawie utworzenia bloku przy wyborach do zarządu miejskiego.

Jak się dowiadujemy na pewnych punktach stanowiska obu tych partii nie zostały, uzgodnione tak że do ostatecznego porozumienia nie doszło.

### Wyzysk mieszkaniowy.

W ostatnich czasach bardzo dużo się pisze w sprawie mieszkaniowej, lecz ogół mieszkańców m. Łodzi ośpałe się zapatrzyło na tę sprawę, z czego korzystają właściciele domów, drac niemiłosiernie skórę z lokatorów. Energiczni lokatorzy bronią się dekretem, natomiast starzy ludzie dla świętego spokoju starają się wszelkimi siłami w drodze ustępstw na rzecz właściciela domu zaspokoić jego apetyt, placąc pokątną kwotę za rubla przedwojennego w przy-puszczeniu, a raczej w przekonaniu, że to wszystko zapłaci zawsze potulny sublokator i to z poważną nadwyżką. To też los sublokatora w obecnych czasach nie należy do bardzo miłych. Wprawdzie grozi lokatorom (na podobne eksperymenty zdobyły się ostatnimi czasy panie nie tylko z ubogich, lecz również z tak zwanych lepszych sfer) grzywna dość wysoka oraz utrata wolności na pewien, przez prawo określony czas, ale jest to narazie tym panusiom obojętne, kobiety bowiem przeważnie bardzo rzadko zastanawiają się nad tem, czy to, co czynią sublokatorom, jest zgodne z prawem. O ile się jednak znajdzie energiczny sublokator, a takich w Łodzi nie brak, grożą mu nadobne feministki szykanami w przeróżnej postaci. Niektóre lokatorki posunęły swe apetyty do tego, że żądały od sublokatora do 500,000 marek miesięcznie i to za mały pokój, dość skromnie umeblowany, a przy odnajmowaniu lokalu od czerwca około miliona, w przeciwnym razie, jak mówią, ten in-

teres wcale im się nie oplaca. Lokatorki motywują swe żądania tem, że niektórzy kupcy, handlujący artykułami pierwszej potrzeby, żądają również balańskich sum i karom nie podlegają, a więc im również przysługuje prawo oznaczania ceny za odnalezienie pokoiów sublokatorom według własnego uznania.

Czy czynniki miarodajne nie uważają że należy zająć się energicznie tą palącą sprawą, która przeważnie dotyka sier pracujących naszego miasta, i należy im poskromić apetyty w mowie be-dących lokatorek, a nawet i lokatorów, uprawiających ten tak haniebnny wyzysk, którzy łupią haracz z sublokatorów, a swoim kamienicznikom placą napewno zaledwie minimum dekreto-we. Urząd walki z lichwą i komisariat rządny nie tylko mogą, ale powinny zająć się tą sprawą i przy pomocy organów bezpieczeństwa publicznego wydobyc nazwiska owych ludzi i odpowiednio ich ukarać.

Ofiarom wyzysku mieszkaniowego e-tyka i stosunki towarzyskie nie zawsze pozwalają na pełnienie obowiązków denuncjanta. Dlatego też urząd walki z lichwą powinien za pomocą obwieszczenia w prasie uprzedzić lokatorów i ich nadobne połowice o grożącym im niebezpieczeństwie, o ile zaś to nie poskutkuje, przystąpić ze znaną już niektórym łódzkim paskarzom energią do zupełnego wypienienia tej tak dotkliwej dla klasy pracującej plag.

Czytelnik.

### Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

#### Pijany morderca.

W dniu 21 stycznia b. r. niejak Jan Mikołajczyk, zam. przy ul. Kilińskiego nr. 108, wyprawił poprawiny chrzcina, na które zaprosił między innymi Franciszka Pisarskiego. Pisarski przybył w towarzystwie Bolesława Krakowiaka, przyczem obydwa byli mocno podchmeleni. W czasie zabawy

Krakowiak, który cały czas zachowywał się w sposób wielce niewłaściwy, wszczął awanturę.

Gospodarz domu, zwróciwszy mu uwagę, że przybył niezaproszony, prosił go, by uspokoił się, lub opuścił lokal, a gdy Krakowiak nie zważał na to, Mikołajczyk wyprowadził go przemocą na podwórze. Jednakże po chwili Krakowiak zaczął się dobijać gwałtownie do mieszkanka, a kiedy mu otworzono drzwi, począł się domagać by i Pisarskiego z nim razem wyrzuciono. Ponieważ Pisarski całkowicie nie zdra-

żał chęci opuszczenia lokalu, niejak Stanisław Śmigiel wypchnął Krakowiaka za drzwi, tak, że obydwa znaleźli się na korytarzu. Nagle Krakowiak schwył telazną rurę i uderzył nią Śmigla w głowę.

Śmigiel począł przeraźliwie wołać o ratunek. Na krzyk ten wybiegł ze swego mieszkania Antoni Tomasik, dozorca tego domu, i starał się obezwładnić Krakowiaka. Wówczas Krakowiak

schwył stojący w kącie korytarza szpadel i uderzył nim Tomasika tak silnie, że ten runął na ziemię, zalewając się krwią i stracił przytomność.

Przewieziony do szpitala Poznańskich Tomasik po 3 dniach zmarł wskutek odniesionej rany.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy w składzie sędziów Cynarskiego (przewodniczący), Wyrzniczewicza i Arnolda. Oskarżony zeznał, że

był pijany i absolutnie nie pamięta przebiegu zajścia.

Przyczem zaznaczył że nie miał zamiaru ani chęci zabójstwa. Zeznania świadków naogół zgodne są z aktem oskarżenia.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, podprokurator Krychowski stwierdza, że oskarżony jest człowiekiem awanturniczego usposobienia i kłótnia oraz bójka są dla niego kwestią przyzwyczajenia. W konkluzji prokurator wznosił o ukaranie podesadnego z art. 467 k. k.

Sąd po naradzie skazał Bolesława Krakowiaka, lat 25, na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała, skutkiem czego nastąpiła śmierć.

### Z wielkomięjskiego bagna.

Sędzia okręgowy Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego rozważał sprawę 39-letniego Abrahama Kochańskiego, oskarżonego

o przyłączenie do domu rozpusty, mieszcącego się przy ul. Południowej 22, niepełnoletniej oraz o ciągnięcie zysków z nierządu, uprawianego przez tę dziewczynę.

Sprawę powyższą ze względu na nader drastyczne okoliczności rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po wysłuchaniu przedstawiciela oskarżenia publicznego skazał Abrahama Kochańskiego wobec zbiegu przestępstw, na 5 miesięcy więzienia.

### FILJE BANK. DEWIZOWYCH

Do spisu miast, w których filje banków dewizowych uprawnione są do transakcji walutowych, ministerstwo skarbu za-lizowało dodatkowo trzy miasta: Wejcherowo, Tczew i Krosno. U nas inaczej 2 lamy!

### TEATR LETNI „Scala” w ogrodzie

20 nadzwyczajnych atrakcji!

Dziś i codziennie Program № 1.

### KRAKOWSKA OPERETKA

Teatr „Nowości” pod dyr. Tad. Pilar-skiego która rok temu bawiła w Ło-dzi, ciesząc się ogromnym powodze-niem przez 5 tygodni przyjeżdża znowo do Łodzi na

### 3 WYSTĘPY

do te-„SCALA” przy ul. Cegiel-nianej Nr. 16.

W dniu 7, 8 i 9 b. m.

z całym zespołem 66 osób: soliści, ba-let, chór męski i damski, własna orkie-stra, własne dekoracje, nowe kostjumi, graną będzie

### „Bajadera”

prześlizgnięta operetka w 3-ach aktach

R. KALMAMA. 5-1



## Jak się podobać mężczyźnie.

Cenne rady dla pięci pięknej.

Być piękną, podobać się! Aby ten cel osiągnąć, kobiety poświęcają wiele trudu, wydają dużo pieniędzy w salonach piękności, — a mimo to niezawsze dochodzą do pożądanego wyniku.

Piękność, która pociąga mężczyzn — w rzeczywistości to jest najpożądany rodzaj urody,

ma swoje specjalne prawa.

Pewien dziennikarz francuski daje bardzo ciekawe rady swym czytelnikom. Rady podwójnie cenne, gdyż pochodzą od mężczyzny dobrze świadomego upodobań swych współbraci, a przeto są absolutnie niekosztowne.

„Nie piękność rysów twarzy, nie klasyczna budowa — mówi on — podobają się najbardziej. Najslodsze kobiety, których wdzięki przeszły do legendy, nie były obdarzone doskonałą urodą. To, co się podoba — to coś innego.

To coś, co można nazwać szczerą, wdziękiem, urokiem...

Jest to dar ducha.

Aby mężczyznom wydawać się piękną, kobieta musi odczuwać do nich sympatię; musi być ludzka i przystępna. Oczywiście może być czasem tej sympatii zawiele... Trzeba i w tym zachować słuszną miarę.

Można jednak przyjąć jako pewnik, iż kobieta, która nie umie uśmiechać się na widok mężczyzny, nie jest z gatunku kobiet, za które mężczyźni szaleją. Jedną z wad najszykardniejszych, odstraszaających wdzięki, — to

egoizm, czyli przesadne zajmowanie się swoją „ważną” osobą.

Czy mężczyzna, czy kobieta — w tym wypadku nieznosni dla otoczenia.

Kobiety egoistyczne, żyjące tylko dla siebie, mogą nieraz zdobyć czyjeś uczucie — ale zazwyczaj krótko się nim cieszą.

Największą zaletą kobiety jest chyba wesołość.

Kobieta szczęśliwa jest wszędzie chętnie widziana. Sieje radość naokoło siebie. Mężczyźni naogół przepadają za wesołymi, a niekiedy od melancholii i melancholiczek.

Również niesłychanie podoba się mężczyznom entuzjazm i zapał.

Mężczyzna lubi widzieć w kobiecie zwolenniczkę spraw szlachetnych i bezstronną wielbicelkę piękna.

Podoba mu się w tym wypadku jej brak krytycyzmu.

To też umysł krytyczny, sceptyczny niechęć liczą się z przypuszczalnym staropanieństwem.

Dowcipne i ostre żarty zjednują sobie poklask i komplementy — lecz nie podobają się mężczyznom.

Dużo kobiet już przekonało się, że cięty dowcip nie zjednał im wielbicieli.

Wreszcie, mężczyźni ponad wszystko cenią kobietę, która umie ich chwalić, mówić im rzeczy miłe, delikatne pochlebstwa nawet...

Ponieważ wyznaje to mężczyzna, trzeba mu wierzyć. Ma niewątpliwie bardzo wiele racji.

## Tygrysica z La Chapelle.

Maria Janna Lacoste, urodzona w 1890 roku, znana była w swej dzielnicy pod obecnym pseudonimem „tygrysica”.

Była to zaprawdę straszna kobieta. Śmiała okrutna i mściwa. Mężczyźni obawiali się jej i Maria Lacoste nie posiadała nigdy kochanka. Zajmowała się ona eksploatacją swych przyjaciół, a regim jej był zaiste zastraszający.

W roku 1919 jedna z kobiet, Maria Lefevre, oświadczyła jej, że nie będzie więcej żyła na utrzymanie swej gniebicelki. Wtedy tygrysica bez zbędnych formalności rozpruła nieposłusznego brzuch sztyłem. Maria Lefevre umarła, a tygrysica ukryła się. Została ona zaocznie skazana na śmierć.

Po jakimś czasie udało się inspektorowi policji Leroy odnaleźć tygrysicę, która wraz z przyjaciółką zajmowała piękną willę w Varenne-Saint-Hilaire.

Gdy policja otoczyła dom, obydwie kobiety poczęły wołać o pomoc i nasłodziły się w ciemności na policję. Po długiej walce aresztowano kobiety i tygrysica stanęła przed sądem.

Z braku dowodów i winy została w roku 1920 uwolniona. I oto obecnie straszna ta kobieta zranila śmiercią przyjaciółkę swą Helenę Martel i gdy leżała w szpitalu, zakradła się do niej i zabrała jej biżuterję. Następnie udała się do zajmowanej poprzednio willi i poczęła wywozić rzeczy należące do Martel.

Po przeróżnych, dosyć trudnych poszukiwaniach, znaleziono i aresztowano znowu straszna tygrysicę, postrach całej dzielnicy.

## DROŻYZNA W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 4 czerwca. (Pat). Plac robotników portowych zostały podwyższone z 24,000 na 42,000 mk. niemieck. dziennie.

## „Królowa Tała”.

Sprytny, ale nie spirytystyczny.

Paryż, w maju.

W 1916 r. zajmowano się bardzo w rodzinie bogatego bankiera bukareszteńskiego, p. Stefanescu, spirytyzmem. Zławsza produkcja spirytystyczna niejakiego Nicolescu sprawiała wśród uczestników tych zebrań wielkie wrażenie, bo gdy inne media w czasie transu zdolaly prowadzić tylko urywkowe rozmowy z „duchami” osób zmarłych, Nicolescu potrafił na dwudziestu pięciu kolejnych zebraniach przedstawić opowiadanie pewnej greckiej niewolnicy, która porwana za czasów faraona Amnofisa IV przez korsarzy fenickich, sprzedana była przez nich na targu niewolników w Tebach.

Opowiadania te posiadały taką ciągłość i fabułę tak ciekawą prawdziwego romansu historycznego z czasów faraonów, że obecni na zebraniach u p. Stefanescu postanowili stenografować je, a córka bankiera, panna Mimi Stefanescu, obdarzona zdolnościami literackimi, podjęła się utworzenia z nich całości, aby tak sensacyjne rewelacje z epoki tak dawno minionej nie przepadły.

Wreszcie powieść spirytystyczna była gotowa, oddana przez bankiera do druku i wydana, a rumuński sprawozdawcy literaccy nie szczędzili pochwał dla zdolności literackich panny Mimi, gdy zaś odkryto w Dolinie Królów pod Luksorem grobowiec faraona Tutankhamena, powieść egipska w tak niezwykły sposób stworzona stała się

książką bardzo aktualną i zyskała wielki pokup.

Aktualny jednak temat podnieśli też jednego z powieściopisarzy francuskich. Śród nowych wydawnictw paryskich, nadesłanych do Bukaresztu, znalazł się romans egipski p. t. „Królowa Tała”, plóra pisarza francuskiego Maurice de Waleffe. Zainteresowana nim panna Mimi kupuje go i zabiera się do czytania. Jakież jednak było jej zdziwienie, gdy znalazła tu powtórzone rozdziały za rozdziałem, niemal dosłownie, „swój” romans egipski!

Zawiadomiony o tem bankier stał w obronie córki i ogłasza światu, że p. Maurice de Waleffe dopuścił się bezczelnego plagiatu!

Dowiaduje się o tem autor „Królowej Tały”, bada sprawę i okazuje się, że popełniono istotnie plagiat, ale nie z jego strony, romans ten bowiem ogłosił był drukiem w Paryżu już w 1906 r., obecnie zaś, wobec odkrycia grobowca Tutankhamena i zainteresowania się ogółu sprawami Egiptu faraonów, wydał go powtórnie.

Plagiatorem więc okazało się sprytnie „medium”, p. Nicolescu, który licząc na to, że w Bukareszcie nie czytano romansu, wydanego w Paryżu przed laty, użył go do zmistyfikowania grona amatorów seansów spirytystycznych i zrobił też plagiatorką zbyt wierzącą w jego objawienia spirytystyczne panna Mimi Stefanescu.

## „Raubrytterzy” w Ameryce.

Nowy York, w maju.

San Francisco, które zresztą w nielazem nie ustępuje innym miastom amerykańskim, jest terenem ciągłych mordów i napadów. Pisma tutejsze poświęcają takim sprawom zaledwie parę wierszy, gdyż uważają je za niezastępowalną na zbytnią uwagę. Notatek takich znaleźć można codziennie z tuzin. Ani publiczność, ani, jak się zdaje, policja nie zwracają na nie zbyt wiele uwagi. Po kilku dniach rzecz się zapomina.

Kilka dni temu miała tu miejsce następne zdarzenie. Rzecz dzieła się w restauracji, gdzie zbierała się najlepsza publiczność.

O 10 i pół wiecz., gdy muzyka wesoło przegrzywała i ze 150 par tańczyło, rozległ się nagle dźwięk wystrzału rewolwerowego.

Wystraszeni goście ujrzeni pośrodku sali zamaskowanego człowieka, który spokojnym głosem poprosił wszystkich, by usiedli na swych miejscach. Przy wszystkich drzwiach stali równie zamaskowani, uzbrojeni ludzie. Telefon był przecięty. Wtedy bandyci zabrali się do zbierania biżuterii i pieniędzy.

Jakiś gość, który protestował, został z zimną krwią zastrzelony. Po kwadransie bandyci, zebrawszy przeszło 20 tysięcy dolarów, zniknęli. Odjechali przy-

gotowanymi autami, nie pozostawiając żadnych śladów, gdyż na rękach nosili rękawiczki.

Banki dla transportów pieniężnych posiadały auta pancerne. Ale bandyci i tu dali sobie radę. Pan jakiś, który odebrał w banku 1000 dolarów, wsiada do tramwaju. Po chwili pasażerowie słyszą strzał rewolwerowy, pan spada z platformy, jakiś osobnik wskakuje wprost z platformy do auta i ucieka. 1000 dolarów zginęło. Czy nikt z pasażerów nie zauważył numeru auta? Owszem. Zauważyło je kilka osób. Ale był to numer auta dyrektora banku, w którym pan podniósł owe 1000 dolarów.

Automobil jest najlepszym pomocnikiem bandytów. W Kalifornii na trzech mieszkańców przypada auto.

Tysiące aut stoją rzędem na ulicy i z tego korzystają bandyci. Lotr wskakuje do pierwszego z brzegu samochodu i znika. Po godzinie spokojnie wysiada i zostawia auto gdzieś na odległej ulicy.

Po każdej takiej bandyckiej wyprawie w pismach pojawiają się ogłoszenia towarzystw ubezpieczających przeciwko napadom i kradzieżom, ogłoszenia fabryk automobilowych, ofiarujących najszybsze auta i ogłoszenia banków, które polecają swe konta czekowe.

Dyrekoje niżej wyszczególnionych szkół podają do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 24 czerwca r. b.

Podania przyjmują kancelarie Gimnazjów w godzinach biurowych.

Do podania należy dołączyć metrykę, świadectwo powtórnego szczeplenia ospy oraz 2 fotografie.

Zwraca się uwagę osób zainteresowanych na to, że stosownie do rozporządzenia władz szkolnych, egzaminy wstępne odbędą się tylko przed wakacjami.

### Dyrekcje Gimnazjów

**J. ABA, Zielona 8.**  
**M. Hochsztajnowej, Wólczańska 23.**  
**E. Jaszuńskiej, Południowa 18.**  
**K. Wolfsonowej, Zawadzka 23.**

### URZĘDOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1-go czerwca 1923 r.

wydawnictwo ministerstwa kolei żelaznych poleca

Drukarnia i skład papieru **A. I. Ostrowski**  
 Łódź, Piotrkowska № 55. Telefon 354. 157-3

**Dr. med. Braun**  
 Południowa № 23.  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
 Przyjmuje od 8-10 i 1-2 i od 5-8. Panta 4-5.

**Dr. med. Lubicz**  
 Cegielińska 43.  
 Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe  
 Leczenie ant. słonecznym wyszyn  
 Przyjmuje: godz. 12.30 — 1.30 i od 4-8. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Rózaner**  
 Choroby skórne weneryczne i mocznicowe  
 Leczenie szluzem słonecznym górskim.  
**Odzial № 9.**  
 Przyjmuje od 8-10 i 1-2 i od 4 do 8.

**F. Piątkowski**  
 89, Piotrkowska 89.  
 poleca: bieliznę damską i męską, galanterię oraz sandały

**Bezwarunkowo**  
 usunie piegi i pryszcze 758-2  
**Krem ORO**

F. K. ENDRES.

## Przeżycie w starym Stambule.

Wmalo znanym zakątku Stambulu, jakim jest dzielnica Silviry Kapu, znajduje się maleńka uliczka, na której z pewnością nigdy jeszcze nie stanęła noga cudzoziemca.

Mieszkają tam biedni ludzie, którzy nie umieją ani pisać, ani czytać.

Było gorące, letnie popołudnie, a żar był tak wielki, że nie wiadomo, czy to słońce tak piekło, czy też rozpalona ziemia stopy paliła.

Szedłem z moim przyjacielem, turkiem, po zupełnie pustych ulicach i tylko od czasu do czasu spotykaliśmy jakiegoś śpiącego psa. Senni byliśmy i tak zmęczeni upałem, że nawet nie mieliśmy chęci do rozmowy.

Wkoło panowała głęboka cisza. Nagle usłyszeliśmy przeraźliwe krzyki. Można było rozróżnić dwa silne męskie głosy oraz jeden cieniutki, kobiecy.

Zatrzymałem się i rzekłem do mego towarzysza:

— Mehmed Ali Bei, bądźlesz miał wzgląd na to, że ta historia mnie okropnie zaciekawia.

Hałas wzbudził ogólne zainteresowanie, otworzyły się drzwi i okna sąsiednich domów, na ulicę wybiegli mężczyźni, kobiety i dzieci.

W tej samej chwili w drzwiach domu, z którego dochodziły krzyki, ukazali się dwaj skłębieni w walce mężczyźni.

Jeden z nich wolną od walki ręką, trzymał kobietę, która podobna do marionetki, miotała się między walczącymi, i krzyczała w niebogłosy.

Wśród widzów zapanowała ogromna radość. Ktoś, stojący obok mnie zawołał ze śmiechem:

— Dostało się nareszcie Rustemowi od Achmeda. Będzie z tego ładna historia...

Walczący nagle się rozłączyli. Achmed wypuścił z ręki swoją marionetkę. Oboje pokręci potem, z twarzami barwy niebiesko-czerwonej, zacerpnęli na chwilę oddechu.

A potem zawołał Achmed:

— Ty chamie... ty... ty... synu syna osła... suka ciebie zrodziła... ty bydle!

Przerwał na chwilę te miłe charakterystyki. Jednak Rustem nie dał za wygrane. Odetchnął głęboko, wykrzywił straszliwie swą twarz i plnął przeciwnikowi prosto w jego, rzucające przekleństwa, usta.

Widzowie pokładali się ze śmiechu. Głosem, który sła dźwięku

dużo jeszcze przewyższał głos Achmeda, krzyknął Rustem:

— Ja... ja... ha, ha, ha... ja zgwałciłem duszę twojej babki!

Straszniejsze przekleństwo w Turcji nie istnieje. I Achmed musiał obronić duszę tej niewiasty, która od dziesiątków lat spoczywała już w grobie.

Z ogłuszającym krzykiem rzucił się na Rustema, złapał go za kark i cisnął nim z taką siłą, że aż z drewnianej ściany domku posypał się szary pył.

Zmęczony nadmiernym wysiłkiem patrzył z ciekawością na leżącego u jego stóp Rustema.

— Widzisz, mój baranku, oto jest kara za zaniary, jakie żywiłeś względem duszy mojej nieboszczki babki.

— Bo co się właściwie stało? — zapytał mój towarzysz zwycięzcy.

— O panie — odpowiedział Achmed — oby cie Bóg obdarzył długim życiem. Wielka z twojej strony łaska, że się mną interesujesz. Wiedz więc, że byłem na targu aby kupić ryby — są one strasznie drogie, panie, a ja nie jestem bogaty, o, z pewnością nie tak bogaty, jak najbiedniejszy z twoich sług.

— Ale opowiedz, co się tu stało — przerwał mu z uśmiechem towarzysz.

— Twoie słowo więcej znaczą,

niż życzenie mego ojca — mówił Achmed — Ten Rustem jest synem psa... słyszałeś co on chciał zrobić z duszą mojej babki...

— Tak, tak, ale opowiadaj o tem, co tu zaszło! —

— Ach, na Allacha, złapałem go przecież na gorącym uczynku z moją żoną! —

— Ty osle, powinienes wcześniej zauważyć, że on cię oszukiwał — odezwał się któryś ze słuchających — ale byłeś na wszystko ślepy.

— Ale toby nic nie szkodziło — ciągnął Achmed — łatwobym mu ten krok wybaczył, gdyby chciał on potem zabrać moją żonę ze sobą. Kiedy się go o to zapytałem — a na Allacha, pytałem go po przyjacielsku — ten syn osła tak mi odpowiedział:

„Moja duszko — powiedział mi — wole żebyś ty ją zatrzymał, bo kiedy ją poślubię, to może i ze mnie zrobi takiego głupca, jak ty. Głośny wybuch śmiechu rozległ się między słuchającymi, i nawet ja i mój towarzysz nie mogliśmy zachować powagi.

— A cóżes ty mu na to odpowiedział, Achmed Aga?

— Odpowiedziałem mu zupełnie po przyjacielsku.

„Rustem — Bei — powiedziałem — przykro mi bardzo, ale jesteś jeszcze większym głupcem

niż ja. Bo wracając z targu byłem u twojej żony”.

Nie i wysłamałem go, jakmu się należało. To przecież jest konieczne, panie, żeśmy tak, jeden o drugim nic nie wiedzieli...

A potem powiedział mi o mojej babce. Przyszłaż, panie, że to była wielka obraza. Zbiłem go za to, on mnie też bić zaczął, a moja żona rzuciła się na nas obu.

Wtej samej chwili, Rustem podniósł się z ziemi i dowiół się do nas.

Z uśmiechem zwrócił się do Achmeda:

— Zatrzymaj ją, duszko. A może chciałbyś się ze mną zamienić? —

— Na Allacha! — zawołał Achmed tylko nie to! Człowiek się tak długo musi przyzwyczajać do nowej żony. —

— A co do duszy twojej babki — rzekł znowu Rustem — to będzie się modlił za nią. —

— Cóż robić! — westchnął Achmed — nie mogę się przeciwstawić na człowieka, który tak ładnie wyraża o mojej babce.

Ucisnął dłoń Rustema, i znowu nie już pocieszony wszedł do domu.

(Tłumaczenia P.)